Dodatek do Nru 155 „Naprzodu“.

Nr. 154. Kraków, poniedziałek 3 września 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Rozwiązanie parlamentu zbliża się!

(Telegram „Naprzodu“).

Wiedeń, 3 września. Od soboty przebywa cesarz w Wiedniu i zabawi tam aż do 11 bm., poczem uda się na manewry do Galicyi. W ciągu tych paru dni pobytu w Wiedniu ma się rozstrzygnąć, czy nastąpi zmiana gabinetu, czy też rozwiązanie parlamentu.

Młodoczesi odrzucili projekty ugodowe ministra Körbera. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z chwilą otwarcia Rady państwa wybuchnie znowu obstrukcya czeska. Skutkiem tego nie pozostaje Körberowi nic innego, jak uznać swoją bezsilność i oddać decyzyę w ręce korony. Dwie są możliwości, celem wybrnięcia z trudności: albo dymisya gabinetu Körbera, albo też rozwiązanie parlamentu.

Dzienniki młodoczeskie rozgłosiły, że przesilenie gabinetowe już nastąpiło. Ton tych doniesień nasuwa jednak myśl, że gorące swe pragnienia bierze prasa młodoczeska za fakt dokonany.

Urzędowe biuro prasowe zaprzecza jednak energicznie, jakoby wybuchło przesilenie gabinetowe, a Körber miał podać się do dymisyi. Jeżeli to urzędowe zaprzeczenie jest prawdziwe (zdarza się to nie zawsze), wówczas pozostaje tylko druga ewentualność: rozwiązanie parlamentu.

Myśl tę propaguje prasa niemiecka i zdaje się, że Körber środek ten zaproponuje cesarzowi. Przeciw rozwiązaniu parlamentu agituje Koło polskie przez ministra Piętaka, który grozi dymisyą.

W najbliższych dniach zapadnie już decyzya.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie robotników introligatorskich odbyło się w piątek wieczorem za zaproszeniami w lokalu Związku stow. robotniczych w Krakowie, pod przewodnictwem tow. Halbiny, który złożył sprawozdanie z działalności komitetu strejkowego i z przebiegu strejku w pracowni Wójcika. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości.

Tow. Kurowski omawiał następnie potrzebę ścisłej organizacyi, stawiając na wzór organizacyę drukarską. Delegatem na konferencyę okręgową wybrano tow. Halbinę.

Nad położeniem robotników introligatorskich, a zwłaszcza nad kwestyą uczniów rozwinęła się żywa dyskusya, w której zabierali głos: tow. Halbina, Grzesiak i Kruk. Wszyscy mowcy podnosili potrzebę solidarności i organizacyi. O godz. $9^1/_2$ wieczór zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Strejk żniwiarzy na plantacyach ryżu w okolicy Bolonii w północnych Włoszech został zakończony. Robotnicy powrócili do pracy, nie było bowiem widoków zwycięstwa, gdyż rząd kazał żołnierzom pracować w miejsce strejkujących. Oto pierwszy czyn nowego króla.

Strejk fiakrów w Paryżu zakończył się po czterech tygodniach częściowem zwycięstwem strejkujących. Mianowicie fiakrzy uzyskali następujące warunki: 1) kwotę, którą fiakrzy codziennie płacą właścicielom, zniżono z $19^1/_2$ franków na $15^1/_2$ franków; 2) woźnice nie będą nadal, jak dotąd, opłacali z własnej kieszeni chłopców stajennych, woziwodów itp.; 3) z powodu udziału w strejku, nikt nie zostanie pozbawionym zajęcia.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 3 września 1658. Śmierć Oliwiera Cromwella, wodza rewolucyi angielskiej. — 1783. Ameryka północna staje się niezawisłą. — 1866. Kongres Międzynarodówki w Genewie. — 1867. Kongres Międzynarodówki w Lozannie. — 1877. Śmierć Thiersa, „kata Paryża“, który komunę paryską zgnębił ogniem i mieczem.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoff'a.

We środę: „Na Ukrainie“, dramat w 11 obrazach Sowińskiego.

We czwartek: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli Savage'a.

W sobotę: „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 5 aktach a 7 odsłonach Juliana z Poradowa.

W niedzielę dnia 9 września: „Ubodzy duchem“, sztuka w 4 aktach N. A. Potiechina (nowość).

Przeciw lichwie węglowej. Na sobotniem posiedzeniu magistratu krakowskiego omawiano ewentualny brak i drożyznę węgli w Krakowie, mogącą się dać uczuć ubogiej ludności. P. prezydent Friedlein polecił sekretarzowi magistratu p. Grodyńskiemu, pełniącemu obowiązki naczelnika wydziału ekonomicznego, ażeby odniósł się listownie, względnie telegraficznie, do kopalń krajowych i górnośląskich oraz do składów p. Szwantowskiej z zapytaniem, jakie ilości węgla i po jakiej cenie mogłyby odstąpić na rachunek gminy m. Krakowa. W razie potwierdzających odpowiedzi, nawiązane będą bezpośrednie rokowania z daną kopalnią lub składem.

Wybory a manewry. Wczoraj, w niedzielę o godzinie 10 rano miało się w Bochni odbyć zgromadzenie przedwyborcze, zwołane afiszami przez grono wyborców, należących do partyi socyalno-demokratycznej, do prywatnego domu p. Ścisły. Już przed godziną 10 zebrały się tłumy wyborców przed owym domem, lecz zastały **drzwi zamknięte**, a właściciel domu oświadczył, iż **magistrat lokal ten zamknął** i zabrał klucze

pod pozorem, że **lokal ten może być potrzebnym na kwaterunek wojska maszerującego do Jasła.** Jest to fakt wprost oburzający, albowiem to zamknięcie lokalu zarządził burmistrz miasta Bochni dr. Ferdynand Mais, **kandydujący właśnie na posła sejmowego z Bochni.** Wczoraj zaś żadne wojsko nie przechodziło przez Bochnię i nie było w tym lokalu zakwaterowane. Mamy tu więc nowego rodzaju gwałt wyborczy: kandydat na posła nadużywa swej władzy urzędowej jako burmistrz i ogranicza samowolnie prawo zgromadzania się wyborców! Panu Maisowi nadużycie to nie ujdzie bezkarnie!

Czarne listy na kolejach państwowych. Na zarzut, uczyniony przez pisma robotnicze, że na kolejach państwowych prowadzą t. zw. czarne listy, t. j. bojkotują robotników niezawisłych, odpowiada urzędowa „Wiener Abendpost“:

„Nie można zamieniać ze sobą dwóch tak różnych rzeczy jak wskazówki władz kolejowych, zmierzające do stwierdzenia osobistej godności zaufania, (?) jako podstawy do sądu o zdatności służby kolejowej, co bezwarunkowo jest obowiązkiem zarządu kolei — a taka nienawistna instytucya jak czarne listy, których celem jest właściwie zamknięcie obciążonym robotnikom drogi do przyjęcia ich u innych pracodawców, a zatem odebranie im możności pracowania. W każdym razie jest obowiązkiem zarządu kolei starać się o zdobycie opinii przed stabilizacyą i postępowałaby ona wbrew swoim obowiązkom, gdyby w tym kierunku kierowała się jakimikolwiek innymi względami jak tylko rzeczowymi“.

Te stylistyczne ćwiczenia ministra Witteka potwierdzają tylko to, co prasa robotnicza podała.

Taki np. inspektor Majewski w Stryju robi nawet tajemne znaki na książkach robotników kolejowych. Tego faktu, stwierdzonego publicznie, nie usunie żaden gołosłowny komunikat!

„Anarchista“ Adolf Brylicki, którego z wielkim hałasem aresztowano w Muszynie na granicy węgierskiej i którego tak głośno reklamował i indagował starosta Jarosz, został w piątek odstawiony do Krakowa i siedzi tu w areszcie gminnym. Okazało się bowiem, że jestto zwykły włóczęga, który jedynie dzięki manewrom cesarskim wyrósł na anarchistę. Zostanie on zatem wypuszczony na wolność, bo jest przynależnym do Krakowa a nie dał żadnego powodu do przymknięcia go.

Wybuch gazu nastąpił wczoraj o godź. wpół do 4 w sklepie galanteryjnym p. Hollandra przy ul. Grodzkiej l. 25. Wybuch wywołał liczne uszkodzenia, wyrwał okna i drzwi. Jedna panna sklepowa została poparzona. Bezzwłocznie przybył pluton straży pożarnej, lecz nie zastał żadnego pożaru. Poparzoną pannę opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Wyzysk kahalników. Piszą do nas z Kołomyi: W tutejszym żydowskim urzędzie ksiąg metrykalnych jest urzędnikiem niejaki Ozyasz Fadenhecht, który jeszcze z łaski Badeniego posadę tę otrzymał, prawdopodobnie za wyborcze usługi. Ów Fadenhecht — podobnie jak parafialni urzędnicy w sutannach — pod lada pozorem łupi skórę z ubogich żydów w niemiłosierny sposób.

W tych dniach przyszedł do niego ubogi tałeśnik i prosił o wyciąg z ksiąg dla dziecka, które chciał zapisać do szkoły. Za tę przysługę zażądał Fadenhecht zupełnie bezprawnie 25 ct., oświadczywszy, że bez pieniędzy kartki nie wyda. Wówczas tałeśnik ów zwrócił się ze skargą do starostwa, do komisarza Bartoszewskiego, który polecił Fadenhechtowi zrobić wyciąg metrykalny bezpłatnie. Gdy spanoszony kahalnik wezwania tego nie usłuchał, p. Bartoszewski, niechcąc z taką potężną instytucyą jak kahał „zadzierać“, sam wystawił kartkę tałeśnikowi.

Zniżenie taryf towarowych. Ministerstwo kolejowe ogłasza zniżenie taryf towarowych na wszystkich liniach kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich; dalej na kolei lokalnej Delatyn-Stefanówka; wreszcie na bukowińskiej kolei lokalnej Łużany-Niepokolouc. Taryfy są zniżone aż do poziomu pierwszej stopy baremu kolei państwowych.

Bresci nie wniósł rekursu. Termin wniesienia rekursu upłynął w sobotę o godzinie 7 wieczorem. Wobec tego Bresci zaczyna odbywać karę.

Szybkość nie-telegraficzna. Niejaki M. M., zamieszkały w Zatorze, wysłał w paczce do Krakowa na adres kupca Henryka D. swoje sztuczne zęby z prośbą, aby je kazał odnowić. Paczka z zębami zaginęła gdzieś na poczcie, skutkiem czego p. Henryk D. wniósł dnia 31 października 1899 do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie podanie z prośbą o odszukanie zagubionych zębów albo o zapłacenie odszkodowania.

Przez cały rok prawie nie otrzymywał p. D. żadnej odpowiedzi. Z początkiem roku 1900 umarł ów M. M. z Zatora, który zgubił swoje zęby na poczcie, a dyrekcya wciąż nie odpowiadała. Uczyniła to dopiero 26 sierpnia, a więc 6 miesięcy po śmierci właściciela zębów. Odpowiedź brzmiała oczywiście, że zębów nieboszczyka nie znaleziono!

Okazuje się z tego, że można prędzej umrzeć, niż otrzymać odpowiedź od dyrekcyi poczt i telegrafów...

Z TEATRU.

„Na Ukrainie“, dramat Leonarda Sowińskiego.

Inauguracyę niejako obecnego sezonu, w postaci pierwszej premiery, mieliśmy na sobotnim przedstawieniu. Sztuka, którą dyrekcya w tym dniu wystawiła, „Na Ukrainie“ Sowińskiego, wymaga tak licznej obsady, iż widz znajduje się jakby na rewii całego prawie personalu. Pozwala to z przykrością skonstatować te szczerby, które w naszym teatrze spowodowała emigracya kilku pierwszorzędnych sił do Lwowa i zmusza wprost do zniżenia skali naszych wymagań.

„Na Ukrainie“ Sowińskiego, to dramat osnuty na tle dziejów styczniowego powstania. Jako dzieło dramatyczne, nie posiada pierwszorzędnej wartości, nie odpowiada i współczesnym wymogom scenicznym (wydane w r. 1873). Sztuka przebyć musiała szereg skreśleń, a takie „malum necessarium“ (zło konieczne) utrudnia zawsze osobom, nie znającym sztuki, oryentowanie się w szczegółach. Główną zaletą utworu jest jego wartość historyczna. Autor sam brał udział w powstaniu, zna epokę, którą przedstawia, odczuwał wszystkie prądy, które wówczas nurtowały w społeczeństwie polskiem, zna dokładnie teren, na którym się akcya rozgrywa. Co więcej, poeta zbudował swój dramat na szerokich podstawach. Z wyjątkiem mieszczan, którzy zresztą na Ukrainie nie odegrali w powstaniu żadnej prawie roli, widzimy przedstawicieli najrozmaitszych stanów. Szlachtę, chłopów, żyda, przywożącego wieści z Warszawy, nauczyciela, popa, a wreszcie, jak dwa przeciwległe bieguny, młodzież, przejętą ideałami rewolucyjnymi, dążącą do odbudowania Polski i żołdactwo moskiewskie, które się we krwi jej pławić będzie. Malując społeczeństwo szlacheckie i chłopskie, autor zachowuje w swym obrazie pewną symetryę. W obu wypadkach przedstawia trzy pokolenia, harmonijnie się dopełniające. Kasztelanowa Pilawiecka (Wolska), to matrona dumna, nieugięta, pełna przesądów kastowych, lecz równocześnie zdolna do ofiar dla kraju. Pragnąc zachęcić włościan do udziału w powstaniu, gotowa jest ich uwłaszczyć, lecz nie na zlecenie jakiegoś rządu rewolucyjnego, którego nie uznaje, ale z własnej jedynie woli. Z oburzeniem dowiaduje się o projekcie, podanym przez ks. Bielskiego (Sobiesław), aprobowanym przez jej syna hr. Amilkara (Kotarbiński), ażeby dla ratowania młodych Pilawieckich, których Sybir czeka, oraz majątku zagrożonego konfiskatą, wydać wnuczkę za moskiewskiego majora Holza — pózniejsze wcielenie Mickiewiczowskiego Płuta.

Lecz większem jeszcze oburzeniem przejmują ją słowa hrabianki, gdy ta oznajmia, iż kocha chłopskiego syna Maksyma Hrynia, mlecznego brata młodego Pilawieckiego (Krzyżanowski). Dumna pani nie może przenieść takiego „sromu“ i pada, rażona apopleksyą. Zachowanie się hrabiego i księcia w sprawie moskiewskich swatów już ilustruje nam charakter przedstawicieli tego drugiego pokolenia: to zimni wyrachowani egoiści, którym dobro „Rzeczy pospolitej“, jak mówi matka hrabiego, bynajmniej nie leży na sercu. Przed wybuchem powstania starają się oni młodzież odkłaniać od chwycenia za oręż, radzą ciągle zwlekać i czekać. Nieustannie prawią o niebezpieczeństwach, na które są narażeni, a w chwili rozgromu gotowi są hrabiankę Maryę rzucić w objęcia Moskala, na którym nie wyschła jeszcze krew polska, byle ratować swój majątek i swą pozycyę w świecie. Spierają się tylko o to, czy kat istotnie jest baronem, czy mezaliens nie będzie zbyt wielki. Od tych ojców odrodzili się synowie. Wśród młodzieży na ławach uniwersyteckich inny duch panuje, niż w pańskich komnatach. Młodzież rwie się do czynu. Hasła rewolucyj-

ne zachodu, głoszące równość, wolność i braterstwo, znajdują echo w tych nie strawionych życiem, gorących duszach. Młodzież chce zmartwychwstania Polski. Czuje ona, iż szlacheckie dłonie zbyt słabe, by dźwignąć kamień, przywalający grób ojczyzny.

Na to trzeba silniejszych i liczniejszych rąk, rąk ludu. Gdy ta olbrzymia masa chwyci za kosy — krwawe żniwo — snopem wolności się zazłoci! A ten lud, ta potęga, poniewieraną była dotąd i bezczeszczoną! Więc w sercach młodzieży, potomków tych, którzy z chłopa krwawy pot ssali, budzi się doń jakaś miłość mistyczna, jakaś chęć ekspiacyi, a w ślad za tem dążność do idealizowania siermięgi. Zawiedli się niestety! Setki lat niewoli pod batem ekonomskim w nędzy i ciemnocie uczyniły chłopa niezdolnym do zrozumienia tych porywów, zwłaszcza na Ukrainie, gdzie potoki krwi kozackiej i hajdamackiej wytworzyły pomiędzy dworem a gromadą przepaść szerszą jeszcze. Zresztą, chłop ruski widział we dworze nietylko pana, przed którym kornie się chylić musiał, lecz i obcego mu mową i wiarą — Lacha. To też w licznych wypadkach na wyciągniętą ku sobie dłoń powstańczą, na złotą hramotę, obiecującą mu wolę i ziemię, poduszczony przez popów i wogóle moskiewskich agentów odpowiadał cepem i kołem. Spełniła się na niewinnych i szlachetnych krwawa Nemezys dziejowa.

Jednym z chłopów, który podszczuwa do krwawej rozprawy z powstańcami jest Perepiat Hryń (Zawadzki), natura twarda i harda, niezdolna znosić poniewierki i ekonomskiego bata. Poprzysiągł on zemstę Lachom i panom: w dobre chęci powstańców nie wierzy — jego zdaniem, tumanią oni lud. Gdzieby pańskie dziecko ujmowało się za krzywdą chłopską? Skąd w głowie tego chłopa świtać mogły myśli o owych hasłach, wichrach rewolucyjnych, od których w Europie drżały trony i których ostatniem echem było powstanie nasze! Więcej do przekonania trafiają mu słowa popa i moskiewskiego majora. Szlachta się buntuje; jeżeli chłop pomoże uporać się z buntownikami to car ziemią go obdarzy.

Większość gromady idzie za głosem Perepiata i rzuca się na powstańców. A choć ta scena odbywa się przy huku karabinów moskiewskich i innych efektów, budzących grozę, nie wywiera jednak tak przykrego wrażenia, jak przetargi o rękę hrabianki Maryi. Tu na dole ciemnota i chęć zemsty za długie lata niewoli i niedoli, tam w tej wierzchniej skorupie zgnilizna i samolubstwo bez granic.

Zresztą, w obozie chłopskim dla kontrastu znajduje się stary ojciec Perepiata, któremu poczucie moralne nie pozwala rąk walać krwią. Przytem starzec wierzy w swej prostocie, iż pany zawsze były i będą (porówn. kasztelanowa). Obok niego wnuk, który wykształceniem i ideami zbliża się do powstańców i po ich stronie stoi.

Oto jest kanwa, na której krwawą nicią snuje się epizod z dramatu w 11 obrazach, w które ułożono treść sztuki.

Naturalnie, iż w obrazach scenicznych przeważa gra ensemblowa. Dawniej były to momenty popisowe dla naszego teatru, na sobotniem przedstawieniu zauważyć się i tu dały pewne braki. Scena narady studenckiej robiła jakieś sztuczne, nieszczere wrażenie, a użyci do niej statyści, spieszący się czemprędzej z wyjściem po spełnieniu swej powinności, mogli nawet uśmiech wzbudzić.

Odpowiedniego nastroju nie potrafiła wywołać nawet deklamacya grobu Agamemnona (Krzyżanowski). Wykonawca poprzestawał tylko na akcentowaniu poszczególnych wyrazów. O oddaniu całej otchłani gromów, jęków i szyderczego bólu, drgających w słowach wielkiego Juliusza, nie było mowy. Tak samo w scenie modlitwy, gdy wieść o pierwszej rzezi powstańców nadeszła, grono panien zbyt niewolniczo naśladuje ruchy klęczącej na czele Maryi Pilawieckiej (Morska) i t. d.

Z artystów, występujących na sobotniej premierze, palma pierwszeństwa należy się pni Wolskiej i p. Zawadzkiemu, który znakomicie odtworzył twardą, zaciekłą naturę Perepiata. Pan Przybyłowicz, jako major był bardzo dobry, powinien się tylko wyrzec efektów komicznych, w chwili, gdy cała akcya ma przebieg ponury (scena w pałacu z więźniami) — wywołuje bowiem wybuchy śmiechu, które w tym momencie razić muszą. Co się tyczy p. Pawłowskiego, to będzie to zapewne dobry nabytek dla naszej sceny, należy mu się wszakże, zdaniem mojem, jedna uwaga: zapał „dla sprawy“ wyraża ciągle w dramacie niezwykłem podniesieniem głosu, co oczywiście przeszkadza modulacyi i działa na słuchacza nużąco.

Na zakończenie również uwaga, tym razem pod adresem dyrekcyi: należałoby zwracać więcej uwagi na stronę kostyumową. Studenci kijowscy zjawiają się w mundurach najświeższej daty, chłopi w odzieży najróżniejszego kroju i barwy. Jeszcze większy nieład panuje w wojsku moskiewskiem: podczas gdy oficerowie noszą umundurowanie ówczesne, żołnierze ubrani są na wzór teraźniejszy.

Telegraf i telefon.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi.

Grac, 2 września. Wczoraj wieczorem odbyła się wstępna narada w lokalu „Steinfelder Bierhalle“. Lokal jest pięknie udekorowany w emblematy socyalistyczne. Zgłoszonych jest około 90 delegatów, pomiędzy nimi 5 kobiet. Przyjęto porządek dzienny, proponowany przez zarząd partyjny, a opiewający:

1. Sprawozdanie zarządu partyjnego. Referenci tow. Ferdynand Skaret i dr. Wilhelm Ellenbogen.

2. *a)* Działalność parlamentarna. Referent tow. poseł Edward Rieger.

b) Taktyka partyjna. Referent tow. dr. Wiktor Adler.

3. Prasa partyjna. Referent tow. Juliusz Popp.

4. Organizacya partyjna. Referent tow. F. Skaret.

5. Wybór zarządu partyjnego.

6. Gminne prawo wyborcze. Referent tow. Franciszek Schuhmeier.

7. Ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Referent tow. Zygmunt Kaff.

8. Agitacya wiejska. Referent tow. dr. W. Ellenbogen.

9. Ogólne sprawy partyjne.

Nadto uchwalono odbywać posiedzenia kongresu codziennie przedpołudniem od godz. 9 do 12 i popołudniu od godz. 2 do 6.

Kongres potrwa 5 dni. Jako przedstawiciel zarządu partyi socyalno-demokratycznej Niemiec przybył tow. poseł Jerzy Vollmar z Monachium.

Grac, 2 września. Dziś o godz. 9 rano nastąpiło otwarcie kongresu.

Do prezydyum zostali wybrani tow. Juliusz Popp (Wiedeń) i tow. Floryan Drössler (Grac) jako przewodniczący, a tow. Leopold Winarsky (Wiedeń) i tow. dr. Ludwik Czech (Berno) jako sekretarze.

Dżuma w Europie.

Glasgow, 2 września. Wczoraj wieczór zachorował 18-letni chłopiec, znajdujący się pod obserwacyą, na dżumę; przeniesiono go natychmiast do szpitala, gdzie jest on dwunastym z rzędu chorym na dżumę. Prócz wspomnianych już poprzednio dwóch, nie zaszły nowe wypadki śmiertelności. Władze stwierdziły, że już 3 sierpnia pojawiła się w Glasgowie dżuma. Ciała zmarłych zostały na zarządzenie władz spalone. Niektóre okręgi miasta postawiono pod ścisłą kontrolą sanitarną. Skoro tylko przeciw-dżumowe serum Pasteura przybędzie z Paryża, zostanie ono wstrzykniętem wszystkim lekarzom, a prawdopodobnie także i mieszkańcom.

Glasgow, 2 września. Wczoraj przyjęto do szpitala trzynastego chorego na dżumę; pod obserwacyą lekarską zostaje obecnie 83 osób. Kobieta, która pierwsza zachorowała na dżumę, czuje się lepiej. Przeciw spaleniu ciał zmarłych na dżumę protestowało z początku duchowieństwo katolickie, musiało jednak ustąpić przed zarządzeniem władz i naciskiem opinii; komisya cłowa wzbrania się wystawiać odjeżdżającym okrętom czyste paszporty zdrowia. W okręgu, w którym wybuchła zaraza, desynfekcyonowano wszystkie domy i wybito zwierzęta.

Jubileusz sułtana.

Konstantynopol, 2 września. Wczoraj składali posłowie zagranicznych mocarstw sułtanowi życzenia w imieniu swych rządów.

Papież wysłał osobnego przedstawiciela, który w imieniu stolicy apostolskiej złożył gratulacye.

Sułtan każdemu z pzedstawicieli osobno dziękował.

Wieczorem odbyła się w mieście wielka iluminacya.

Wojna transwalska.

Londyn, 3 września. Depesza lorda Robertsa, nadesłana z Belfastu, potwierdza wiadomość o wypuszczeniu

przez Burów na wolność 1800 pojmanych Anglików; oficerowie mają jednak być odstawieni do Barbeton. Jeńcy opowiadają, że Krüger, Steyn, Botha, Szalk, Burger i Łukasz Mayer odjechali dnia 29 sierpnia koleją do Neelspruit. Komendant Grobler odesłał również 34 jeńców angielskich. Burowie mają rozpraszać się we wszystkich kierunkach.

Maseru, 3 września. Rozchodzi się tu pogłoska, że 1500 Burów z dwoma działami stoi koło Mequatlingnek, w bliskości Clocolan. Załogę w Fiksburg wzmocniono.

Wojna w Chinach.

Stanowisko Rosyi.

„Prawit. Wiestnik“ zamieszcza następujący komunikat urzędowy:

Aby na przyszłość nie dać powodu do jakichkolwiek nieporozumień lub nieprawdziwych przedstawień w sprawie dalszych zamiarów Rosyi, raczył cesarz rozkazać ministrowi spraw zagranicznych, aby wystosował do akredytowanych za granicą rosyjskich reprezentantów następującą depeszę okólną:

„Najbliższe cele, które rząd cesarski zaraz od początku rozruchów chińskich miał na oku, są następujące: 1 ochrona rosyjskiego poselstwa w Pekinie i zabezpieczenie rosyjskich poddanych przed rozbójniczymi napadami chińskich powstańców; 2) udzielenie pomocy rządowi chińskiemu w walce przeciw rozruchom w interesie najszybszego przywrócenia porządku. — Gdy wskutek tego wszystkie mocarstwa interesowane postanowiły w tym celu wysłać wojska do Chin, ułożyło ministerstwo rosyjskie dla swojego postępowania następujące wytyczne zasady: 1) utrzymanie jednolitej akcyi mocarstw; 2) utrzymanie dawnego porządku państwowego w Chinach; 3) usunięcie wszystkiego, coby mogło prowadzić do podziału Chin; 4) umożliwić wspólnemi siłami przywrócenie w Pekinie normalnego rządu centralnego, który byłby wstanie utrzymać porządek i spokój.

Na punkta te zgadzały się prawie wszystkie mocarstwa. Ponieważ rząd rosyjski niema żadnych innych celów, pozostanie także nadal wierny swemu programowi działania. Acz ostatnie zdarzenia spowodowały Rosyę do wprowadzenia swych wojsk w granicę Mandżuryi, to może to mieć na celu jedynie odparcie zaczepnego ruchu chińskich powstańców, w żadnym zaś wypadku nie może świadczyć o samolubnych planach. Projektem rządu rosyjskiego jest, aby, skoro tylko w Mandżuryi nastanie stały porządek i skoro tylko zostaną zaprowadzone nieodzowne środki dla ochrony kolei — odwołać z tych okręgów swe wojska pod warunkiem, że działalność innych mocarstw nie będzie temu na przeszkodzie. Przez zajęcie Pekinu wykonano pierwszy główny punkt programu, jaki sobie zakreślił cesarski rząd rosyjski, tj. uwolniono reprezentantów mocarstw i cudzoziemców. Drugie zadanie wydaje się dotąd jeszcze trudnem do spełnienia, a to wskutek wyjazdu cesarza, cesarzowej-wdowy i czung-liyamenu ze stolicy. Wśród tych warunków rząd cesarski jest tego zdania, że niema dostatecznego powodu do tego, aby posłowie dalej pozostawali w Pekinie. Skoro cesarski rząd chiński ujmie władzę w swe ręce i zamianuje reprezentantów, zaopatrzonych w pełnomocnictwa do rokowania z mocarstwami, nie omieszka wówczas Rosya wysłać także swego pełnomocnika do miejsca, gdzie się będą miały toczyć rokowania.“

Wskutek tego okólnika otrzymali rosyjski poseł w Pekinie i generał-porucznik Leniewicz rozkaz, aby poczynili kroki dla przeprowadzenia projektu cesarskiego, a zatem dla przewiezienia rosyjskiego posła, rosyjskich poddanych, oraz dla wymarszu wojsk z Pekinu do Tien tsinu, przyczem jednak bezwarunkowo będą uwzględniane wszelkie miejscowe warunki.

Petersburg, 3 września. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Waszyngtonu pod datą 31 sierpnia: Niektóre wielkie pisma amerykańskie, wedle których rząd amerykański tylko pod warunkami godzi się na propozycyę rosyjską, by zagranicznych przedstawicieli w Chinach pod eskortą powołać z Pekinu do Tientsinu — wyrażają się przychylnie o tym projekcie. Wedle zapatrywania „New-Jork-Herald“ są cele polityki amerykańskiej tak daleko idące i skomplikowane, że mogłyby czynić koniecznem długoletnią okupacyę Pekinu. To jednak — wedle zdania tego dziennika — wyszłoby tylko na korzyść bankierom i kapitalistom a nie ludowi amerykańskiemu, który żąda wyjścia z obecnej tak zawikłanej sytuacyi.

Gdzie przebywa cesarzowa?

Paryż, 3 września. Wedle wiadomości z Szanghai, cesarz i cesarzowa mają przebywać w Teinan-fu, stolicy prowincyi Szansi.

Bez pardonu.

Frankfurt n. M., 3 września. W okolicach Tien-tsinu — jak donosi „Frankfurter Zeitung“ — odbywają się ciągle jeszcze walki z bokserami. **Chińscy jeńcy są rozstrzeliwani.** W pobliżu Lutaj znajdują się jeszcze obozy i silne twierdze Chińczyków, które sprzymierzeńcy zamierzają brać szturmem.

Wilhelm Attyla.

Berlin, 3 września. „Leipziger Neueste Nachrichten“, pismo stojące w ścisłych stosunkach z kołami berlińskiemi, donosi, że cesarz Wilhelm po pierwszych sprawozdaniach o wypadkach w Chinach, zarządził: **telegrafować do Bendemana, że on za każdego zamordowanego Niemca ma zbombardować jedno małe miasto chińskie.** Urzędowi spraw zagranicznych tylko z wysiłkiem udało się przeszkodzić doręczeniu tego telegramu na właściwe miejsce i wszelkim jego konsekwencyom.

Wspomniane pismo zaznacza, że źródło, zkąd ta wiadomość pochodzi, jest zupełnie wiarygodne.

Redaktor naczelny: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedz.: **Adam Bolesław Matejko.**
Wydawca: **Jan Englisch.**

Obywatele! Robotnicy! Wyborcy!

W Podgórzu

odbędzie się **dziś w poniedziałek o godzinie 7 wieczorem** w lokalu stowarzyszenia „Siła“ (Mały Rynek)

Zgromadzenie przedwyborcze

Na zgromadzeniu tem, w przededniu wyborów do sejmu, partya socyalno-demokratyczna wypowie głośno czego lud żąda od sejmu i jak się zapatruje na kandydatów podgórskich.

Towarzysze! Stawcie się jak najliczniej!

Zarząd politycznego stowarzyszenia socyalistycznego „Proletaryat“.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).